

1

BIULETYN PRZEWODNICKI

zw pttk
włocławek

63₈₉



650 lat

II LOKACJI MIASTA WŁOCŁAWKA

Włocławek - miasto z 1000 - letnią historią obchodzi w 1989 roku swój wspaniały jubileusz - rocznicę II lokacji.

Pierwsza lokacja w 1256 roku okazała się z różnych powodów nieudana, dopiero druga przyczyniła się do skutecznego rozwoju nadwiślańskiej osady w miasto, które karty swojej historii zapisało wieloma ważkimi wydarzeniami.

Przywilej drugiej lokacji wydał biskup Maciej Golanczewski herbu Topór dnia 8 września 1339 roku w Święto Narodzenia M.B. w obecności wielu dostojników świeckich i duchownych, składając na pergaminie swój podpis i przywieszając dwie pieczęci woskowe na zielonych jedwabnych sznurkach - biskupa i kapituły.

Oryginał tego dokumentu nie dochował się do naszych czasów, a jego treść znamy z wiernej kopii sporządzonej 18 listopada 1501 roku z tzw. "urzędowego transsumptu" dokonanego w 1417 roku, a poświadczonego przez biskupa Jana Pellę. Ks. Michał Morawski w "Monografii Włocławka" napisał: "Biskup Pella, mając sobie przedstawiony już podówczas podniszczony mocno oryginał dyplomu lokacji miasta Włocławka wydany przez biskupa Macieja Golanczewskiego, potwierdza go na nowo i na wieczną rzecz pamiątkę sporządza z niego urzędowy transsumpt, nie chcąc dopuścić, by wiadomość o tym ważnym przywileju lokacyjnym miasta wraz ze zniszczeniem się oryginału nie przepadła i nie zniknęła zupełnie z pamięci przyszłych pokoleń".

Od historycznej daty 8 września 1339 roku upłynęło 650 lat!

W tym czasie Włocławek z początkowo małej osady przekształcił się w 130 - tysięczne miasto przemysłowe, stolicę województwa. Cała 650 - letnia historia miasta to wierny wizerunek życia jego mieszkańców, to kronika dokonań - to droga tworzenia współczesności miasta. Warto pokusić się, właśnie teraz, o chwilę refleksji nad wspaniałą historią naszego miasta, przywołać w pamięci dawne wydarzenia, wspomnieć o tych, którzy przed nami stanowili o jego obliczu i z satysfakcją płynącą z wielowiekowej tradycji tworzyć dalszy ciąg historii Włocławka - miasta o niepowtarzalnym kolorycie - naszego miasta.

Redakcja BP

Arcybiskup Maciej ŁUBIEŃSKI

herbu POMIAN



Świętosław Łubieński "mąż staropolskiej cnoty i pobożności" (1), właściciel dwóch wiosek pod Sieradzem, z małżeństwa z Barbarą Zapolską, siostrą cioteczną Macieja Pstrokońskiego biskupa wrocławskiego (o bpie Macieju Pstrokońskim patrz Biuletyn Przewodnicki Nr 64/89) pozostawił dziesięcioro dzieci. I choć połowa z nich poświęciła się stanowi duchownemu, to tylko Maciej wywyższony został najbardziej, gdyż w 1641 roku z nominacji króla Władysława IV papież Urban VIII zatwierdził go na Prymasa Polski.

O rodzeństwie Macieja wiemy, że jedna z siostr była księżną klasztoru ołobockiego, druga - Małgorzata, wyszła za mąż za Starczewskiego, natomiast starszy brat Wojciech (1565-1640) osiągnął godność kanonika gnieźnieńskiego, płockiego i krakowskiego, a młodszy Stanisław (1573-1640) był biskupem płockim i podkanclerzem. Marcin, zmarły w 1651 roku, był rektorem kolegium jezuickiego w Kaliszu, a o Janie podaje Niesiecki, iż był to "mąż dowcipu bystrego i umiejętnością w praw ojczyźtych zalecony" (1), który z małżeństwa z Zofią Wyleżyńską miał dwóch synów: Wojciecha kasztelana sieradzkiego i starostę przeddeckiego oraz Hieronima. O pozostałym rodzeństwie nie konkretnego powiedzieć się nie da.

Maciej Łubieński urodził się 2 lutego 1572 r. w rodzinnej posiadłości Łubna w ziemi sieradzkiej. Pierwsze nauki pobierał w domu rodzinnym, następnie w Sieradzu, po czym w szkołach jezuickich w Kaliszu. Pogłębił swoją wiedzę studiując w kolegium jezuickim w Poznaniu i Akademii Krakowskiej. Dalsze losy Macieja związane zostały z osobą Macieja Pstrokońskiego, który jak wyżej wskazano, był bratem ciotecznym jego matki. Ten, będąc wówczas referendem koronnym pomógł wprowadzić Macieja do kancelarii podkanclerzego koronnego Jana Tarnowskiego. Po kilku latach pracy w kancelarii wyjeżdża Łubieński (za pieniądze Pstrokońskiego) kontynuować studia teologiczne i prawnicze do Niemiec i Włoch. Po niedługim czasie wraca do kraju i już 15 września 1597 r. zostaje

kanonikiem poznańskim, a w trzy lata potem - gnieźnieńskim (przypis 1). W roku 1607 otrzymuje bogato uposażoną prepozyturę[•] łączycką, w 1612 kanonię krakowską, a w 1614 kustodię^{••} sandomierską. W latach 1601-1609, kiedy Pstrokoński był biskupem przemyskim, Maciej Łubieński ściśle współpracował w zarządzaniu diecezją, sprawując funkcję kanclerza jego kurii, nie stroniąc również od życia publicznego, bowiem w latach 1605-1615 był "na dworze Zygmunta III Króla Polskiego sekretarzem i regentem kancelaryi koronnej, tam się godnie zasłużył"(1). Warto również odnotować fakt, iż w latach 1611-1614 był administratorem żup krakowskich.

Zasadniczy zwrot w życiu Łubieńskiego dokonuje się w roku 1617, gdy z nominacji Zygmunta III zostaje komendataryjnym prepozytem miechowskim. Zrzeka się wtedy wszystkich dotychczasowych godności, poświęcając się zdecydowanie karierze duchownej. Będąc proboszczem miechowskim nie ogranicza się li tylko do czerpania dochodów z prepozytury, a staje się rzeczywistym przełożonym zgromadzenia zakonnego. "W tym klasztorze (tj. Bożogrobców w Miechowie - przypis AS) nie tylko starością chwiejące się budynki restaurował, ale i karność zakonną na kapitule generalnej (były dwie w: 1620 i 1625 r. - przypis AS) nowymi ordynacjami obostrzył, do której żeby był łacniej wszystkich pociągnął, sam wstąpiwszy do tegoż zakonu (!), podług zwyczaju innych nowicjuszków, najlichsze usługi, do stołu służąc, w kuchni pomagając, odprawował"(1). Po odbyciu nowicjatu i złożeniu ślubów zakonnych wziął się Łubieński energicznie za sprawę zakonu. Zreformował administrację zakonną, wzmocnił karność, ulepszał gospodarke w dobrach klasztornych, wznosił i restaurował budowle, popierał rozwój życia kulturalnego wśród miechowitów.

W roku 1621, będąc dalej prepozytem miechowskim (był nim do roku 1627), został Łubieński przeniesiony na biskupstwo chełmskie. "I tu się wszystek na przymnożenie czci Boskiej udał: bo najprzód Kościół Katedralny Krasnostawski, przez różne wojny zdezelowany, prawie z fundamentów wznosił, kaplicami pobocznymi, i wieża na facyacie ozdobił, sklerpieniem zawarł, filarami utwierdził. Dyecezya cała wizytował, synod złożywszy (1624 r.)" (1).

Po pięciu latach rządów w diecezji chełmskiej otrzymał Łubieński nominację królewską na biskupstwo poznańskie, którą zatwierdził papież Urban VIII 14 kwietnia 1627 r. I tu wykazał się wielką energią w porządkowaniu spraw diecezji. Już w następnym, 1628 roku, odprawił synod diecezjalny, na którym m.in. uchwalono daninę na wojnę szwedzką, a do roku 1630 zwizytował całą diecezję. Tocząc walkę z dysydentami doprowadził do odzyskania od nich kilku kościołów oraz "wymógł u Króla przywilej Poznańskiemu miastu, aby żaden z dyssydentów nie mógł mieć miejsca w magistracie" (1). Zobowiązany bulla papieska do łożenia 2 tys. złotych polskich na odbudowę katedry "Kościół Katedralny po świeżem i pogorzeniu reparaował, i dzwon wielki do niego sprawił" (1).

Interesującą ocenę jego działalności na biskupstwie poznańskim podaje heraldyk Niesiecki: "Z takim zaś ukontentowaniem wszystkich, ta dyecezya (rządził, że gdy na Kujawską katedrę przesiedać się miał, z sejmiku Szredzkiego (w Środzie - przyp. AS) zgromadzone rycerstwo Wielkopolskie upraszało majestatu, aby go im nie odbierał" (1). Mimo prośb rycerstwa przeszedł Łubieński w 1631 roku na biskupstwo włocławskie (zresztą o tę bogatą diecezję zabiegał sam już od 1630 r.) na którym rządząc przez 12 lat wykazał ten sam niespożyty zapał i energię co na biskupstwach chełmskim i poznańskim. Zwołał dwa synody w latach 1634 i 1641, wizytował diecezję, dbał o seminaria duchowne, wyczął szczególną opieką księdza Stefana Damalewicza i zainicjował jego słynne dzieło "Vitae Vladislaviensium episcoporum". Po wcieleniu do ko-

• Prepozyt - proboszcz

•• Kustodia - w kościele katolickim jest to zespół klasztorów podlegających zwierzchnictwu kustosa, tj. przełożonego nad kustodią.

rony Lęborka i Bytowa przyłączył te dekanaty do swojej diecezji. Znaczące są również w tym czasie działania Łubieńskiego w zakresie prac budowlanych i wyposażeniowych obiektów kościelnych, ale oddajmy głos Niesieckiemu: "w Smarżewicach (...) pałac biskupi rozprzestrzenił, i manierą lepszą wykształcił, nowy także pałac wielkim nakładem wystawił. Kościół katedralny pokrył, i wieżami okazałszy uczynił; ołtarz wielki marmurowy, na którego wystawienie, ostatnią wolą Lipski antecessor jego (przypis 2) wielką sumę odłożył, że w tej doskonałości stanął, jego znacznemu nakładowi to powinien przypisać, organy także restaurował (...) Monstrancją szczerozłotą szafirami i dyamentami upstrzoną (przypis 3), statwę także S. Macieja apostoła srebrną odlewana, większą nad łokieć, temuż kościołowi oddał, kształtną kratę do kaplicy Tarnowskiej (przypis 4), dzwon (przypis 5) i okna jasne z jego szcudroblowości stanęły" (1).

U kresu długiego życia, jako 71-letni "prawie już zapominający się" (2) starzec, został Łubieński mianowany Prymasem Polski (zatwierdzony 27 listopada 1641 r. otrzymał paliusz • 16 grudnia 1643 r.). Pogarszający się stan zdrowia utrudniał, ale nie zniechęcał tego leciwego starca do faktycznego, a nie tylko nominalnego przewodnictwa kościołowi w Polsce. Dalej sam, lub poprzez archidiaconów, wizytuje diecezje, zwołuje synody, jak np. w 1643 r. w Uniejowie (synod archidiecezjalny) czy w roku 1647 synod partykularny (prowincjonalny) w Kamieńcu k/Złotowa, ale nade wszystko dużo buduje. Jego to kosztem w roku 1644 wzniesiona zostaje kaplica obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej w Częstochowie oraz wspinające dzieło wczesnego baroku - dwuprzęsłowa kaplica zw. Łubieńskich w katedrze gnieźnieńskiej. Kaplica ta zbudowana na miejscu XV-wiecznych kaplic Sienieńskiej i Krzyckiego przebudowana została jednak w 1778 r., ale zachowały się w niej dwa wczesnobarokowe portale (ok. 1642 r.) ozdobione h. Doliwa i Pomian, zamknięte pięknymi kratami gdańskimi. W tej kaplicy znajduje się późnobarokowy nagrobek arcybiskupa M. Łubieńskiego wykonany z czarnego marmuru i alabastru. Poza tymi realizacjami fundował, restaurował lub wyposażał Łubieński kilkanaście kościołów i klasztorów oraz innych budowli "... kościół Kamiński (Kamień k/Złotowa - rok 1651 - przypis AS) w kolegiatę przerobił (...) Przy katedrze Gnieźnieńskiej dwie wieże postawił, kaplice odnowił i miedzianą blachą pokrył, (...) monstrancją także sprawił szczerozłotą. Fabrykę (budowę - przypis AS) kościoła Warszawskiego OO Karmelitów bosych znaczną sumą zapomógł (...) Uniejowski kościół rozprzestrzenił. Kolegiatę Łowicką z fundatu zaczęta, starą zwaliwszy, wspaniała (...) wymurował; a że mu śmierć do dokonczenia jej przeszkodziła, dla tego wysstek koszt na to, przy exekutorach testamentu swego zostawił. Nadto, kościół w Bełchowie na cześć S. Macieja, kaplicę w Łyskowicach, dwór w Kampinie i w Chroślinie wystawił, Uniejowski zamek restaurował, Gnieźnieńskiego przyczynił. Na erekcję szkół naszych Kaliskich dziesięć tysięcy wyśpał, a że za żywota jego nie stanęły skończone, więc z woli jego ostatniej jedenaście tysięcy odliczono, dwa tysiące zaś także na kościół, a na fabrykę (budowę - przypis AS) Kollegji pięć tysięcy. (...) Brama w Łowiczu ku OO Bernardynom wymurował, co jego herb także pokazuje" (1). Nie sposób wymienić wszystkie obiekty, na które hojną ręką szafował pieniądze, odnotujmy tylko, iż Łubieński jest także fundatorem klasztoru franciszkanów w Smardzewicach Opoczyńskich oraz wraz z braćmi kościoła parafialnego w Wagłczewie, do której to parafii należała jego rodzinna wieś Łubna.

W dotychczasowych rozważaniach starałem się wykazać jak bardzo zaan-

• Paliusz - w kościele katolickim - część stroju liturgicznego, biały pas ozdobiony sześcioma krzyżakami czarnymi, noszony na ramionach (na ornacie) z opadającymi z przodu i z tyłu zakończeniami.

gażowany był Łubieński w sprawie Kościoła oraz działalność, mówiąc dzisiejszym językiem - inwestycyjną. Jednak godność biskupa, a potem arcybiskupa - prymasa wymagała również czynnego udziału w życiu politycznym. Brał więc Łubieński udział w sejmach i pilnie wypełniał ciążące na nim obowiązki senatora, chociaż prawdę mówiąc nie odznaczał się bystrością polityczną. Również słaby głos, jakim dysponował, z pewnością nie ułatwiał mu wystąpień na forum sejmowym. Mimo tego wyraźną aktywność polityczną przejawiał Łubieński na sejmach w czasie panowania Władysława IV (1632-1648); kiedy niejednokrotnie np. występował przeciw królowi za jego zbyt dużą tolerancję okazowaną wobec dysydentów i dyzmitów. Ale, gdy w 1643 r. wynikł spór między królem Władysławem IV a nuncjuszem papieskim Mariuszem Filonardim, Łubieński nie zaważał się stanąć po stronie monarchy.

W roku 1645 Maciej Łubieński - prymas "Maryą Ludwikę, żonę Władysława IV koronował" (1), a gdy zmarł król Władysław IV w 1648 r. "spadł na zgrzybiałego arcybiskupa obowiązek nominalnego kierowania skołatany przez powstanie ukraińskie (pod wodzą Chmielnickiego - przypis AS) państwem" (2). Nic więc dziwnego, że zawsze skory do płaczu, opłakiwał Łubieński przez całe lato 1648 roku stan targanej wewnątrz wstrząsami Rzeczypospolitej. Mimo to, będąc interrexem doprowadził pod koniec roku do pomyślnego zakończenia sejmiku elekcyjnego, na którym królem obrano kandydata, którego sam był zwolennikiem. Dnia 17 stycznia 1649 r. "Jana Kazimierza na tron Polski obrawszy, koronę mu na głowę włożył" (1). Wkrótce po elekcji Jan Kazimierz poślubił wdowę po Władysławie IV Marię Ludwikę, do którego ślubu przyczynił się również i nasz bohater. Pogarszający się stan zdrowia spowodował, iż od roku 1650 Łubieński nie odgrywał już politycznie większej roli, mimo, iż do końca życia działał jako arcybiskup - prymas, a nawet był obecny na dwóch sejmach w roku 1652.

Zmarł 28 sierpnia 1652 roku w Łowiczu. Pochowany został 30 września tegoż roku w rodzinnej kaplicy w Gnieźnie.

Niejednokrotnie pełen egzaltacji Niesiecki tak ocenia postać Macieja Łubieńskiego: "... nie mniejszych, tak w kościele Bożym, jako i w ojczyźnie zasług, biskup i świętobliwy i wielkiego rozsądku. Niespracowany, tak w święceniu księży, kościołów i innych obrządków odprawowaniu, choć już w zgrzybiałej starości. Na domowych swoich ludzki, gdy którego słówkiem jakim uraził, nie wstydził się przeproszać go. Krewnych swoich nie bogacił (!), ale na uboższą szlachtę siła spendował (wydatkował pieniądze - przyp. AS), nakładając im na nauki w Rzymie, i gdzieindziej. Na Pseudopolityków główny nieprzyjaciół" (1).

Tę racjonalną, wydaje się, ocenę postaci Łubieńskiego kończy Niesiecki niemal anegdotalną informacją: "Słyszałem, że podczas burzy Szwedzkiej, pierwszey w Polsce, łupieżce kościelni chcieli mu pierścień biskupi z palca zdejmować, ale tak ścisnął trup ów rękę, że mu go odjąć siłą odjąć nie można".

Andrzej Szczepański

PRZYPISY

1. Interesująca kwestia - niższe święcenia duchowne otrzymał Łubieński w roku 1600, a wyższe w 1602, zatem był już kanonikiem nie mając święceń duchownych.

2. Biskup Andrzej Lipski pozostawił swemu następcy 5000 złotych polskich z przeznaczeniem na dokończenie budowy marmurowego ołtarza, co zresztą uczynił bp Łubieński dokładając do tego jeszcze sporą sumę pieniędzy (o ołtarzu patrz Biuletyn Przewodnicki Nr 47/87).

3. Monstrancja (przechowywana obecnie w kaplicy pałacu biskupiego) wy-

konana została w 1638 r. przez złotnika brodnickiego Jana Krzysztofa Krella. Inskrypcja poświęceniowa umieszczona jest na wisiorze we wieżyczce, natomiast na stopce są dwa kartusze: pierwszy z herbem Pomian i monogramami bpa Macieja Łubieńskiego, drugi z monogramem Chrystusa (IHS) (patrz: Corpus ...) (6). Wykonana ze złota, manierystyczna monstrancja ma kształt wieżyczki bogato dekorowanej ażurami i kameryzacją (wysadzanie powierzchni przedmiotów kamieniami szlachetnymi). Oto jak wygląda monstrancja, której opis podał Morawski za wcześniejszym inwentarzem: "U wierzchu ma krzyżek szmelcowany biało (krzyżek kryształowy z emaliowanym korpusem Chrystusa Pana - przypis AS), z diamentkami, u wyobrażenia Chrystusa Pana przepaska z małym rubinem w złoto oprawionym. W pośrodku nad Melchizedechem (półksiężyc metalowy służący do podtrzymania hostii, umieszczony w puszcze przeszklonej - przyp. AS) szafir ośmiograniasty, a po bokach dwa pomniejsze. W promieniach koła oszklonego jest 9 diamentków. Niżej umieszczony kanak (sznur pereł lub drogich kamieni stanowiących ozdobę - przyp. AS) złoty szmelcowany, w którym szafir czworograniasty, po bokach jego 17 diamentków i 16 pereł" (5) i (7).

4. Kaplica NMP zbudowana z fundacji biskupa Jana Tarnowskiego (1611 r.).

5. Jakkolwiek Niesiecki wymienia tylko jeden dzwon, to Mietz i Pakulski w "Corpus ..." (6) podają informacje o trzech dzwonach, których historia związana jest z bpem Maciejem Łubieńskim.

1° Dzwon fundowany w 1513 r. przez bpa włocławskiego Wincentego Przerębskiego został przelany na polecenie bpa Macieja Łubieńskiego w 1634 r. Wtedy to umieszczono na nim obok inskrypcji sentencjonalnej i poświęceniowej (Wincentego Przerębskiego) trzecią inskrypcję - poświęceniową (Macieja Łubieńskiego) nad którą znajdował się herb Pomian. Niestety, dzwon przekazany w latach 30-tych naszego wieku do kaplicy cmentarnej zaginął w czasie II wojny światowej.

2° Dzwon zegarowy, bez serca, odlany w 1634 r. obok inskrypcji sentencjonalnej miał drugą inskrypcję - poświęceniową (Macieja Łubieńskiego) umieszczoną po obu stronach herbu Pomian.

3° Dzwon godzinowy fundowany przez bpa Macieja Łubieńskiego, z tego samego okresu (tj. 1634 r.) nie posiadał inskrypcji.

i dzwony spotkał okrutny los - obydwa zaginęły w czasie I wojny światowej (6).

LITERATURA

1. Niesiecki K., Herbarz Polski. t. VI, WAiF, W-wa 1979 (reprint).
2. Urban W., Maciej Łubieński h. Pomian, w: Polski Słownik Biograficzny. T. XVIII/3, zeszyt 78. Ossolineum 1973 r.
3. Gierowski J.A., Historia Polski 1505-1864. Cz. I. PWN, W-wa 1978.
4. Łęcki W., Szlak Piastowski. Przewodnik. Wyd. Poznańskie. Poznań 1979.
5. M. Morawski, Monografia Włocławka (Włocławia). Włocławek 1933.
6. Mietz A., Pakulski J., Corpus inscriptionum Poloniae. T. IV. woj. włocławskie. Zeszyt I - Kujawy brzeskie. Włocławek-Toruń 1985.
7. Katalog zabytków sztuki w Polsce. Włocławek i okolice. T. XI. Zeszyt 13. WAiF, W-wa 1988.

Wiz.unek bpa Łubieńskiego wykonał na podstawie popiersia z nagrobka w Katedrze włocławskiej
Dariusz Piotrowski

Monstrancja przechowywana obecnie w kaplicy biskupiej (patrz: Niesiecki K., Herbarz Polski. t. VI, WAiF, W-wa 1979)

Wspomnienie o:

14 PUŁK PIECHOTY - włocławek



Kłęski wojenne państw centralnych Niemiec i Austro-Węgier spowodowały, że już w 1917 roku armia austriacka znalazła się niemal w stanie rozkładu. Pogłębiała ten stan okoliczność, że aż siedemnaście narodowości wchodziło w skład tego wielojęzycznego wojska. W październiku 1918 roku Polacy służący w armii austriackiej rozbijają garnizon w Krakowie. Na czele tworzących się w tym mieście oddziałów polskich stanął brygadier Roya, oficer Legionów Polskich. Polacy przejmują magazyny wojskowe z zaopatrzeniem, materiały wojenne oraz wiele różnych urządzeń. Podobnie dzieje się w innych garnizonach galicyjskich, w których służyło wiele Polaków. Oficerowie-Polacy obejmują dowództwo i przemianowują podod-

działy na jednostki Wojska Polskiego. Podobnie działo się w garnizonie w Jarosławiu. Stacjonujący tam pułk piechoty ogłosił się polską jednostką wojskową. Zarazem nastąpiło połączenie dawnego 90 pułku piechoty z pododdziałami 1 pułku strzelców ziemi jarosławskiej. Większość oficerów tych jednostek stanowili Polacy. Z połączenia tych dwóch pułków, które nie miały już pełnej obsady, utworzony został nowy pułk nazwany 14-tym. Dowództwo nad nowo utworzonym pułkiem objął młody, energiczny i cieszący się sympatią żołnierzy, porucznik Ignacy Misiąg, który wkrótce, podczas walk frontowych, awansowany został do stopnia majora. Nowa jednostka Wojska Polskiego - 14 pułk piechoty - brała udział w walkach ze zbrojnymi oddziałami Ukraińców, którzy dążyli do utworzenia niepodległej Ukrainy i włączenia Małopolski Wschodniej w jej obręb. Rozgryzały długotrwałe i krwawe walki o Lwów. Po zakończeniu wojny polsko-ukraińskiej i opanowaniu sytuacji na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, 14 pułk piechoty zostaje zreorganizowany, tworzone są kadry dla nowopowstałej jednostki. Wydzielony z pułku batalion zostaje przeniesiony na stały pobyt do garnizonu we Włocławku. Po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej w sierpniu 1920 roku cały skład pułku obiera za swą siedzibę Włocławek. Pułk kwateruje w koszarach przy ulicy Żytniej, a dowództwo sprawuje nadal - mianowany na stopień podpułkownika - Ignacy Misiąg. Wielkim świętem pułku i zarazem całego miasta był przyjazd w 1923 r. do Włocławka prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. Nastąpiło wówczas uroczyste wręczenie pułkowi sztandaru wojskowego ufundowanego przez społeczeństwo, a także nadanie pułkowi nazwy "Dzieci Kujaw". Sprawający przez wiele lat dowództwo ppłk I. Misiąg i kadra jednostki zaskarбили sobie rychło uznanie i zyczliwość miejscowego społeczeństwa. Oficerowie brali żywy udział w życiu społecznym i kulturalnym, organizowali, bądź współuczestniczyli w organizowaniu różnych imprez o charakterze kulturalnym, patriotycznym, sportowym i towarzyskim. Klub garnizonowy mieścił się początkowo w jednym z lokali mieszkalnych przy placu gen. H. Dąbrowskiego (obecnie plac 1 Maja), później wzniesiony został nowy obiekt przy Bulwarach pomiędzy ulicami Browarna i Rybacka. Był to pawilon o lekkiej konstrukcji, wykorzystywany przeważnie

w okresie letnim. Dopiero w latach trzydziestych zbudowano odpowiedni i funkcjonalny obiekt przy ulicy Żytniej dla potrzeb kadry garnizonowej.

Z inicjatywy żołnierzy 14 pułku powstał wojskowy Yacht-Klub, którego członkowie osiągali znaczące sukcesy żeglarskie. "Czternastacy" brali udział w różnych zawodach sportowych, rekreacyjnych, meczach i spotkaniach drużyn. Podobnie w wyszkoleniu bojowym i w czasie przeprowadzanych okresowo manewrów międzydywizyjnych włocławski pułk uzyskiwał dobre noty. Częste wyróżnienia, nagrody oraz uznanie wyższych dowództw były świadectwem tego, iż pułk przedstawiał znaczną wartość bojową i należycie przygotowywał żołnierzy do zaszczytnej służby obrońców Ojczyzny. Miarą popularności i sympatii, jaką cieszyli się "Czternastacy" we Włocławku, były różne imprezy i wyróżnienia inicjowane i organizowane przez władze miasta oraz organizacje społeczne na rzecz wojska. Dowódca jednostki, pułkownik Misiąg, był osobą ogromnie popularną we Włocławku. Udzielał się w życiu społecznym i publicznym Włocławka. Należał do różnych organizacji społecznych i zawsze chętnie uczestniczył we wielu społecznych inicjatywach. Jego osobiste przymioty pogłębiały jeszcze ogromną sympatię włocławian do "swojego" pułku. Z ogromnym żalem żegnał Włocławek pułkownika Misiąga, gdy w 1936 roku opuścił nasze miasto przechodząc na wyższe stanowisko do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie, gdzie objął funkcję szefa Biura Personalnego resortu. Dowództwo pułku objął jego zastępca ppłk Franciszek Sudoł, postać także znana i popularna w mieście.

W związku z zaostrzającą się sytuacją w Europie na skutek agresywnych poczynań rządu Rzeszy niemieckiej, podjęte zostały w Polsce już na wiosnę 1939 r. pewne przedsięwzięcia natury wojskowej. Ppłk Sudoł przeniesiony zostaje na stanowisko tworzącej się brygady Obrony Narodowej. Po nim dowództwo pułku przejmuje ppłk dyplomowany Włodzimierz Brayczewski, któremu przypadł obowiązek przygotowania jednostki do działań wojennych.

Nadchodzi pamiętny, tragiczny wrzesień 1939 r. Sytuacja w Europie od szeregu miesięcy jest napięta wobec gwałtownych, prowokacyjnych poczynań Hitlera, który coraz wyraźniej dąży do wywołania konfliktu zbrojnego. Już w marcu 1939 r. w ramach cichej, częściowej mobilizacji podjęto szereg przygotowań do obrony granic. W tym celu zwiększono obsadę niektórych jednostek, wzmocniono garnizony przygraniczne oraz rozpoczęto budowę umocnień. Latem tego roku I batalion 14 pułku piechoty pod dowództwem mjr. Piotra Kundy skierowany został na granicę z Prusami Wschodnimi i tam zajął przyszłe pozycje obronne. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych marszałek Rydz-Śmigły podał każdemu z generałów przyszłych dowódców armii - ich bojowe zadania na wypadek wojny z Niemcami. Włocławski 14 pułk stanowił część składową 4 pomorskiej dywizji piechoty, do której należał 63 pułk z Torunia oraz 67 pułk z Brodnicy. W skład dywizji wchodził także 4 pułk artylerii lekkiej z Inowrocławia. Pomorska 4 dywizja piechoty była elementem składowym armii Pomorza, której dowództwo objął generał dywizji Władysław Bortnowski. 22 sierpnia 1939 r. w godzinach wieczornych, po odbytej na Zamku Królewskim w Warszawie konferencji z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, zarządzono alarmową mobilizację wszystkich jednostek na terenie sześciu okręgów korpusu graniczących z Rzeszą Niemiecką. Decyzja ta oznaczała postawienie na stopie wojennej 18 dywizji piechoty, 7 brygad kawalerii oraz dwóch dywizji rezerwowych. W ten sposób rozkaz mobilizacyjny objął również 14 pułk we Włocławku. W nocy z 22 na 23 sierpnia rozpoczęto doręczać karty mobilizacyjne dla rezerwistów. Już we wczesnych godzinach rannych 23 sierpnia do koszar pułku przy ulicy Żytniej zaczęli masowo zgłaszać się powołani rezerwiści. Place koszarowe i przyległe tereny wypełnili zmobilizowani z rezerwy żołnierze pułku. Rozpoczęto żmudną pracę organizowania rezerwistów i przydzielania ich do poszczególnych pododdziałów. Równocześnie

powołano terenowe komisje poboru koni, które niezwłocznie udały się do wyznaczonych gmin celem ich zabrania z uprzednio wyznaczonych gospodarstw i majątków ziemskich. Magazyny mundurowe i broni zaczęły intensywną pracę. Bataliony pułkowe formowały swoje stany bojowe. Kompanie strzeleckie obejmowały stan wojenny w ilości 220 żołnierzy. II batalion pod dowództwem mjr. Łobzy miał swoje czasowe zakwaterowanie w gmachu gimnazjum im. J. Długosza przy ulicy Łęskiej i tam przygotowywał się do wymarszu, uzupełniając nadal niezbędne wyposażenie. W tym czasie batalion I zajmował uprzednio zajęte pozycje na granicy. Nadszedł rozkaz do wymarszu na wyznaczone pozycje obronne, miejsce przyszłych działań bojowych. W dniu 26 sierpnia 14 pułk w składzie II i III batalion, w godzinach wieczornych wyruszył z Włocławka, kierując się w stronę Lipna, Kikoła, Rypina i Brodnicy. Nikt wtedy nie przypuszczał, że był to pożegnalny exodus pułku przez miasto, w którym tyle lat stacjonował, z którego mieszkańcami tak się żył. Do Włocławka 14 pułk piechoty już nie wrócił. O jego losach zdecydowały rozgrywane się wydarzenia wojenne we wrześniu 1939 r. Tereny przygraniczne osiągnął pułk po wyczerpującym marszu 29 sierpnia w godzinach rannych. 1 września rozgorzała bitwa graniczna z nacierającymi oddziałami niemieckimi. Weszły do akcji jednostki w ramach grupy "Wschód" armii Pomorze. Grupą dowodził gen. Mikołaj Bołtuć. W nocy z 1 na 2 września przybyły dwa bataliony 14 pułku oraz wszystkie oddziały specjalne zostały przetruczone transportem kolejowym ze stacji Konojady do stacji Mełno. Wyładowanie żołnierzy następowało pod silnym ogniem artylerii niemieckiej. W tym czasie walczył już I batalion majora Kurdy. Przez całą noc z 1 na 2 września grupa "Wschód" przegrupowywała się w celu przygotowania do przeciwuderzeń. W godzinach rannych 2 września toczyły się zażarte boje z nacierającymi oddziałami wroga. W walkach uczestniczyły pododdziały 14 pułku. Boje toczyły się ze zmiennym szczęściem. Mimo ciemności i braku widoczności trwała zacięta i krwawa walka, były duże straty w zabitych i rannych. Zmasowane natarcie nieprzyjaciela wsparte lotnictwem powoduje przerwanie frontu na odcinku sąsiednich oddziałów 16 dywizji piechoty i utratę terenu. Zachodzi konieczność wycofania się o kilka kilometrów i zajęcia następnych pozycji obronnych. Dalsze przeciwnatarcia i walki przysparzają nowych strat. Oddziały 4 dywizji poniosły w tej bitwie granicznej dotkliwe ofiary, w tym włocławski 14 pułk. Jak podają źródła historyczne, w pierwszej bitwie 14 pułk piechoty poniósł straty: poległo 9 oficerów, 11 podoficerów, 97 szeregowych; 7 oficerów, 11 podoficerów, 168 szeregowych było rannych; 4 oficerów, 7 podoficerów, 23 szeregowych dostało się do niewoli. W niektórych kompaniach pozostał przy życiu tylko jeden oficer. Literatura dotycząca tych wydarzeń wymienia włocławski 14 pułk jako jeden z najbardziej wykrwawionych w tej bitwie. Autor monografii "Armia Pomorze" ocenia straty włocławskiego pułku poniesione w tej bitwie na 20% oficerów, 10% podoficerów i 9% szeregowych, podkreślając, że straty tego pułku były największe z całych dwóch dywizji 4-tej i 16-tej. A przecież 14 pułk miał jeszcze przed sobą krwawe zmagania w bitwie nad Bzurą, do której wszedł 11 września. Bitwa graniczna w rejonie Grudziądz, pod Mełnem, była przegrana. Niemieckie kolumny pancerne już 4 września zajęły Bydgoszcz, kierując się na wschód i zagrażając odcięciem wojsk polskich grupy "Wschód". Trwał odwrót polskich oddziałów. Wbrew oczekiwaniom, ciężka i krwawa bitwa graniczna, mimo dotkliwych strat i dramatycznego przebiegu, nie wpłynęła demobilizująco na ducha i morale żołnierzy. Przeważała chęć dalszej walki z wrogiem. Nie dopuszczano wtedy myśli, że to już koniec, że kraj zaleje fala hitlerowskiego barbarzyństwa. W trakcie nocnego marszu 14 pułk, zdziesiątkowany i mocno wykrwawiony, z 5 na 6 września mija miejscowość Elgiszewo. Następnie za dnia osiąga Toruń i tu przechodzi mostem drogowym na lewy brzeg Wisły. W godzinach rannych 8 września włocławski pułk osiąga rejon Jó-

owa w r. 1945 jeziora Łuba pod Włocławkiem, gdzie następuje cało-
 dzienny walki. Tu pułk uzupełnia straty w ludziach i sprzęcie.
 Z koszar na waja nowi rezerwiści, na skutek mobilizacji powszechnej.
 Nowi oficerowie otrzymują przydziały i zadania. W nocy 14 pułk w ra-
 mach macierzystej 4 dywizji maszeruje dalej na Lubień, Kutno. 10 wrześ-
 nia "Czternastka" osiąga miejscowość Ruzski. Tam ginie od odłamu bomby
 lotniczej porucznik Lemanski. Po dziennym postoju pułk kieruje się na
 miejscowość Sobota, wkraczając w rejon walk toczonych już uprzednio
 przez pułki armii "Poznań". Ilość wojsk po obu stronach, a także sprzę-
 tu, zużytej amunicji oraz intensywność koncentracji ogniowej, zażartość
 walk i wielkość strat - wszystko to dało podstawę do uznania bitwy nad
 Bzurą za jedną z większych bitew II wojny światowej. W bitwie tej, roz-
 grywanej się na znacznych obszarach, 14 pułk walczył w rejonie miejs-
 cowości Walewice, Bielawy, Sobota, Strugiace, Sanniki, Stanisławów,
 Urzec, Sapy, Brochów, Ruzzków i innych.

14 pułk w czasie trwania bitwy nad Bzurą poniósł obfitą daninę krwi.
 Polegli dwaj dowódcy batalionów: majorowie Kunda i Rodzeń, pełniący o-
 bowiązki dowódcy pułku w zastępstwie ранego płk. Brayczewskiego płk Soł-
 tys, padli dowódcy kompanii, plutonów, drużyn, setki szeregowych. Ogól-
 na ilość strat osobowych włocławskiego pułku w czasie trwania wojny ob-
 ronnej 1939 r. zamyka się liczbą 32 poległych oficerów, kilkudziesięciu
 podoficerów oraz około 500 szeregowych.

Po zakończeniu walk wielu żołnierzy pułku dostało się do niewoli, w prze-
 ważającej liczbie oficerów, innym udało się uciec na zachód, by nadal
 walczyć w odrodzonych oddziałach zbrojnych na obczyźnie, inni pozostali
 w okupowanym kraju i podjęli walkę z wrogiem w ramach ruchu oporu w od-
 działach Armii Krajowej. Nie zabrakło "czternastaków" pod Monte Cassino,
 pod Lenino, w walkach 1 dywizji pancerniej. Szli ofiarnie kładąc swoje
 młode życie w obronie Ojczyzny, w walkach o jej wolność i suwerenność.
 Symbolem ich wojennych trudów, poświęcenia, bohaterskich zmagania, mę-
 skiej nienazwanej śmierci ofiary życia, jest we Włocławku skromny obe-
 lisk przy ulicy Żytniej, ufundowany staraniem żyjących towarzyszy bro-
 ni, pamiątkowa tablica w murach bazyliki katedralnej oraz ulica nosząca
 nazwę 14 pułku piechoty na osiedlu Kazimierza Wielkiego.
 Historie 14 pułku piechoty zamknęła bitwa nad Bzurą. Był to chlubny,
 choć śmiertelny w skutkach, egzamin bojowej dzielności, patriotyzmu
 i oddania sprawie Ojczyzny.

Tadeusz Sławiński
 żołnierz Września



Odnakę, której rysunek pre-
 zentujemy, przekazał Redakcji
 "Biuletynu Przewodnickiego"
 Kol. Włodzimierz Szafiński -
 Prezes Oddziału PTTK w Łęczycy

- Dziękujemy -

zery i przydzielania ich do poszczególnych pododdziałów. Kowoczenie

EKSTERMINACJA LUDNOŚCI ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ 1939-1945

Publikujemy ostatnią, piątą, część artykułu.
Części I do IV zamieściliśmy w Nr 59/89,
60/89, 61/89 i 62/89 Biuletynu Przewodnickiego.

Część V Warunki życia ludności polskiej na ziemi dobrzyńskiej w latach 1940-1945.

Pierwsze miesiące okupacji hitlerowskiej ziemi dobrzyńskiej zaznaczyły się najokrutniejszym terrorem najeźdźcy: masowe egzekucje, rabunek i gwałty były jakby wkomponowane w rytm dnia ujarzmiętego narodu. Wraz z rozwiązaniem Selbstschutzu /26.XI.1939 r./ ustały masowe resztrzelowania. Zdawało się, że nic gorszego nastąpić już nie może. Wkrótce jednak okazało się, że był to dopiero początek celowej, zaplanowanej przez okupanta, eksterminacyjnej polityki w stosunku do narodu polskiego.

Wiosną 1940 r. nastąpiły w obu powiatach dalsze aresztowania przeprowadzane przez Gestapo przy aktywnym współudziale dawnych członków Selbstschutzu, którzy po jego rozwiązaniu wstąpili do różnych formacji policyjnych i SS. W dniu 10 kwietnia 1940 r. do hitlerowskich obozów koncentracyjnych wywieziono kilkaset osób. Wśród więźniów znaleźli się 17-18 letni chłopcy z Rypina, m.in. Piotr Łopatko, Jan Markuszewski, Leszek Nowiak, Kazimierz Szymański, rzemieślnicy i robotnicy, inteligencja i duża grupa chłopów oskarżonych przez miejscowych kolonistów niemieckich o rzekomo wrogie ich stosunek do Niemców w okresie międzywojennym. Z mniejszym lub większym nasileniem aresztowania i zsyłki do obozów koncentracyjnych trwały przez cały okres okupacji. W pierwszych miesiącach do obozów kierowane były te osoby, które uznane zostały przez władze hitlerowskie za szczególnie niebezpieczne z racji swej dawnej pozycji społecznej. W pozostałych latach wojny tajna policja niemiecka ze szczególnym uporem tropiła członków polskich organizacji podziemnych. Wystarczyło fałszywe doniesienie bez udokumentowania przynależności do konspiracji, aby zadenuncjowana lub podejrzana osoba została aresztowana.

Wiosną 1943 r. za przynależność do Armii Krajowej aresztowano i osadzono w obozie koncentracyjnym Stutthof kilkadziesiąt osób z powiatu lipnowskiego i rypińskiego, m.in. Longina Marzyglińskiego ze Skępego, Antoniego Zielińskiego, Henryka Kolasińskiego, Mariana Łapkiwicza, Jana Marynowskiego, Zdzisława Regla i jeszcze wielu innych z Rypina i Lipna.

W lutym 1944 r. za przynależność do Polskiej Partii Robotniczej i Armii Ludowej aresztowani zostali m.in. Lubomir Załęcki, Władysław Gumiński, Jan Karwaszewski, Tadeusz Żyra, Lech i Zdzisław Kalczyński, Zdzisław Majewski, Adam Łukowski i wielu innych z miasta i pow. rypińskiego.

Duże straty osobowe w latach wojny poniosła lipnowska służba zdrowia. Z kilku lekarzy pracujących w Lipnie przed wybuchem wojny, powróciło tylko dwóch, pozostali zginęli bez wieści. Magistrowie farmacji, Henryk Tuziński z Lipna i Antoni Dembiński ze Skępego zamordowani zostali w obozach koncentracyjnych.

Przeciwstawianie się Polaków często bardzo drastycznym zarządzeniom władz okupacyjnych, świadome lub nieświadome ich łamanie, groziło także aresztowaniem, więzieniem lub zsyłką do obozu. Stanisław Fryd-

rych /ru. 2.VII.1922 r./ w Pietrzyku, Mieczysław Krzemiński /ur. 26. III.1912 r./ w Rakowie i Tadeusz Zieliński /ur. 15.VII.1911 r./ w Rypinie - wszyscy z pow. rypińskiego, osadzeni zostali w obozie koncentracyjnym Stutthof za samowolne opuszczenie pracy przymusowej. Feliksa Stępniewskiego z Rypina, podejrzanego o ubój świnii, Sąd Specjalny w Toruniu skazał na 2 lata więzienia. Po odbyciu tej kary już bez żadnego procesu sądowego osadzono Stępniewskiego w obozie Stutthof.

Następnym etapem w procesie eksterminacji była germanizacja ziemi i ludności. Chodziło tu nie tylko o stworzenie Lebensraumu - przestrzeni życiowej dla rozszerzenia niemieckiego stanu posiadania na Wschodzie, ale trwały także w tym czasie intensywne przygotowania do pierwszego etapu germanizacji ludności zamieszkującej obszar Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie. Prace te zakończone zostały już w grudniu 1940 r. W akcji zniemczania ludności kierowano się w tym czasie przede wszystkim potrzebami gospodarczymi okręgu. Dlatego też w pierwszej kolejności na niemiecką listę narodową mieli być wpisani robotnicy fabryczni i rolni, rzemieślnicy oraz drobni chłopci. Selekcja ludności polskiej i jej podział na określone grupy, rozpoczęła się już wiosną 1941 r. i prowadzona była także w czasie masowych wysiedleń w obu powiatach jesienią 1940 r. i wiosną 1941 r. W tym czasie zdołano wysiedlić z pow. lipnowskiego i rypińskiego 1983 osoby. Na opróżnione z prawowitych właścicieli gospodarstwa rolne sprowadzono kilkuset osadników niemieckich z Besarabii i Łotwy.

W pierwszych tygodniach wykonawcy akcji wysiedleńczej po prostu wyrzucali ludzi z domów bez jakiegokolwiek zabezpieczenia pomieszczeń zastępczych. Rodziny te koczowały później pod gołym niebem. W następnym etapie akcji wysiedleńczej ludność wiejską wywożono do obozu przejściowego w Toruniu, tzw. "Smalcówki". Ludzi tam zgromadzonych poddano selekcji i podzielono na cztery grupy, a mianowicie:

- do kategorii pierwszej zaliczano te rodziny, które ze względów rasowych nadawały się do zniemczenia w głębi Rzeszy;
- kategorię drugą stanowiły osoby, które po okresie próbnym mogły być poddane procesom germanizacyjnym;
- z rodzin zaliczanych do kategorii trzeciej tworzone oddziały robocze po uprzednim odłączeniu od nich dzieci i osoby niezdolne do pracy;
- kategorię czwartą stanowiły te rodziny, które należało osiedlić w Generalnej Gubernii.

Decydującym posunięciem hitlerowców w ich polityce narodowościowej było wydane przez H. Himmlera jako Komisarza Rzeszy dla Umocnienia Niemczyzny, rozporządzenie z dnia 10 lutego 1942 r. Uważał on, że ludność zamieszkująca ziemię wcielone do Rzeszy jest ludnością niemiecką i w związku z tym winna złożyć wniosek o przyjęcie wraz z rodziną na niemiecką listę narodową. W rozumieniu Himmlera nie znaczyło to automatycznego przyjęcia do DVL całej ludności zamieszkującej określone terytorium.

W kilka dni później, tj. 22 lutego 1942 r. Albert Forster wydał osławiony Aufruf - odezwę nawołującą ludność w okręgu przez niego zarządzanym do wpisywania się na niemiecką listę narodową w terminie do 31.III.1942 r. Kto jednak zrezygnuje z propozycji wpisania go na volksliste, głośną odezwą, ten będzie traktowany na równi z największymi wrogami niemieckiego narodu. Groźby Forstera nie były gołosłowne. Opornych wysyłano do obozów koncentracyjnych, wysiedlano i rozstrzeliwano.

Przykładem brutalnego postępowania Gestapo w stosunku do osób, które odmówiły podpisania volkslisty, może być aresztowanie w dniu 4 lutego 1943 r. Andrzeja Brudnickiego ur. 26.V.1915 r. w Zofijewie pow. Rypin. Wywieziono go do Grudziądza a następnie osadzono w obozie

koncentracyjnym Stutthof, w którym zmarł 14 kwietnia 1942 r. jako numer obozowy 19308.

Z powiatu lipnowskiego za odmowę podpisania DVL osadzeni w obozach koncentracyjnych m.in. policjanta Schade i rolników - Lorentza ze wsi Huta i Mellera z Ławiczek, których zamordowano w Dachau i Stutthofie.

Mimo szalejącego terrorku okupant nie osiągnął zamierzonego celu. W lipnowskim do stycznia 1944 r. wpisano do III i IV grupy DVL łącznie 2003 osoby, a urząd do spraw niemieckiej listy narodowej /Zweigstelle der DVL/ do końca 1942 r. odrzucił w tym powiecie 2018 złożonych wniosków. W powiecie rypińskim do stycznia 1944 r. wpisano do III i IV grupy niemieckiej listy narodowej 2739 osób, a 4075 wniosków odrzucone.

Gdy ani okrutne metody, ani nieludzkie represje nie odniosły pożądanego rezultatu, pomijano wszelkie formalności, wystawiano odpowiedzialnie urzędowe dokumenty, wcielano do Wehrmachtu i wysyłano na front. Tym razem chodziło o zdobycie jak największej ilości "mięsa armatniego".

Z braku jakichkolwiek znamion uchybienia przepisom prawa okupacyjnego przez Polaków, hitlerowcy uciekali się do wszelkiego rodzaju prowokacji, które umożliwiły im znęcanie się, czy też rozstrzeliwanie bądź osadzanie w obozach koncentracyjnych. Paul Kauner, 22-letni gestapowiec z Lipna wymusił na dr. Zygmuncie Kornackim wykonanie na swojej twarzy, przy użyciu noża chirurgicznego, kilku cięć. Miały one imitować ciosy zadane szablą. Kauner zagroził lekarzowi, że jeśli ktoś z Polaków dowie się o tym zabiegu, to on i ten, który wie zginie. Zabieg wykonany został w końcu października. W kilka dni później, tj. w niedzielę 3 listopada 1940 r. przez głośniki podano komunikat, że z rozkazu Himmlera za napad na członka SS rozstrzelanych zostanie 10 Polaków. Tego samego dnia około godziny 10 spędzone na rynek kilkuset mieszkańców Lipna i publicznie rozstrzelano 10 osób. Ich nazwiska zostały podane do publicznej wiadomości w obwieszczeniu rozplakowanym w dniu 4 listopada 1940 r. Jeszcze tego samego dnia dr Kornacki dowiedział się w szpitalu od dobrze do Polaków ustosunkowanej pielęgniarki - Niemki - o następującej sprawie. Pielęgniarka powiedziała: "Czy pan doktor widział - jakie to okropności się stały i to wszystko tylko dlatego, że tego Kaunera ktoś podrapał?". W 1942 r. hitlerowcy dopuścili się nowej prowokacji w powiecie lipnowskim. W kwietniu komendant SS i Policji z Lipna - Abel, w okolicach Nowogrogu, zastrzelił przypadkowo spotkanego, liczącego około 20 lat chłopca - Witkowskiego. Po tym morderstwie pozostawił przy swojej ofiarze pistolet i ogłosił w całym powiecie, że Witkowski usiłował go zamordować. W związku z tym aresztowano 80 osób. Cztery nastu spośród aresztowanych wywieziono do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, z których dziesięciu tam rozstrzelano. Dwadzieścia osób postanowiono stracić w powiecie lipnowskim. Pierwszą dziesiątkę powieszono 20 kwietnia we wsi Mazowsze, a drugą 27 kwietnia w Nowogrodzie.

Ostatnie sześć miesięcy okupacji hitlerowskiej w obu powiatach, to okres licznych egzekucji przeprowadzanych przeważnie przez Jagdkommando jako forma odwetu za działalność partyzancką.

Dnia 20 stycznia 1945 r. wywołone zostało Lipno przez 70 armię dowodzoną przez gen. pułkownika Włodzimierza Popowa. W dzień później /21 stycznia/ 65 armia dowodzona przez gen. pułkownika Pawła Batowa wyzwoliła Rypin. /koniec/.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce /dalej - AGKBZH/ Ankieta Sądu Grodzkiego z Lipna - sygn. 24.
AGKBZH - ankieta Sądu Grodzkiego z Rypina - sygn. 24, t. II.
AGKBZH - zespół afiszy i plakatów, sygn. t. 66/1.
Kronika szkoły podstawowej w Rogowie. Zapis własny Ks. Stanisława Dulczewskiego z dnia 20.XII.1947 r.

II. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Drugi powszechny spis ludności z dnia 9.XII.1931 r. Województwo warszawskie. Zeszyt 57. Warszawa 1937 r.

III. PRASO

- Deutsche Rundschau, nr 207 z dnia 15.IX.1939 r.
R. Piotrowski, Oni byli w pierwszym szeregu, Wrocławski Tygodnik Katolicki, nr 47 z dnia 21.XI.1976 r.
M. Krajewski, Rypiński "dom kaźni" oskarża, Ilustrowany Kurier Polski nr 270, 1974 r.

IV. RELACJE

- Relacje S. Kluby, M. Smolińskiej, A. Kułakowskiego, K. Żytowieckiego, B. Cieplińskiego, Sz. Gukiermana, J. Klubińskiej, M. Iu-lińskiej, T. Solarzkiego, Z. Adamskiej. E. Nagórnicza /w posiadaniu autora/.

V. OPRACOWANIA

- J. Sziling, Straty w dziedzinie kultury poniesione na obszarze woj. bydgoskiego w okresie II wojny światowej, Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza, t. 4, 1970.
M. Krajewski, Eksterminacja inteligencji Ziemi Dobrzyńskiej w latach okupacji hitlerowskiej, w: Eksterminacja ludności polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej. Wyniki badań ośrodków terenowych, Warszawa 1979.
S. Grabowski, Znienawidzeni. Z przeżyć polskiego księdza w niemieckim obozie koncentracyjnym, Philadelphia 1947.
A. Treichel, Geschichte des Deutschtums von Rippin und Umgegend, Thorn 1942.
M. Cyganowski, Mniejszość niemiecka w Polsce Centralnej w latach 1919-1939. Łódź 1962.
D. Steyer, Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945, Gdańsk 1967.
W. Diewerge, Der neue Reisgau Danzig-Westpreussen, Berlin 1940.
K. Leszczyński, Eksterminacja ludności na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy, w: Eksterminacja ludności w Polsce w czasie okupacji niemieckiej 1939-1945. Poznań-Warszawa 1962.
K. Leszczyński, Działalność Einsatzgruppen Policji Bezpieczeństwa na ziemiach polskich w 1939 r. w świetle dokumentów, w: Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, t. XXII. O Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945, Kraków 1969.
W. Jacewicz, J. Woś, Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945, Warszawa 1978, z. IV.
Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów. Warszawa 1957.
W. Jastrzębski, J. Sziling, Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945, Gdańsk 1979.

W. Jastrzębski, Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy w latach 1939-1945, Poznań 1968.
T. Kuta, Imiona zbrodni, Gdynia 1965.
Cz. Madajczyk, Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce, Warszawa 1970, t. 1.
A. Prill, Mein Heimat, Rippin 1940.
Cz. Sobieki, Niemy świadek, Bydgoszcz 1971.

KAROL WIERZBICKI - nie żyje

3 czerwca 1989 r. pochowano na cmentarzu w Ciechocinku jednego z najbardziej oddanych działaczy PTTK naszego województwa - KAROLA WIERZBICKIEGO.

W imieniu wszystkich członków PTTK z woj. włocławskiego i tych, z którymi współpracował i dla których był wzorem rzetelnej pracy organizacyjnej, pożegnał Zmarłego Prezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK - Kolega Piotr Sutorowski.

"Szanowny Druhu"

Ze smutkiem i zaskoczeniem przyjęliśmy w dniu 1 czerwca fakt Twego odejścia z naszego grona. Twoja żywotność i pasja życia zawarta była w słowach "Krajoznawstwo to pasja i umiejętność poznawania, ale nikt nie rodzi się z pasją i umiejętnością. Krajoznawstwa więc trzeba się uczyć i do krajoznawstwa trzeba uczyć i wychowywać".

Realizowałeś tę pasję przez 78 lat Twego życia, a w tym 32 lata jako członek naszego Towarzystwa. W tym co robiłeś miałeś czas i odwagę kierować nami przez ostatnie 8 lat pełniąc funkcję Prezesa Zarządu Wojewódzkiego we Włocławku.

Doceniając to, 9-go kwietnia 1989 r. uchwaliliśmy wyróżnić Ciebie najwyższym naszym wyróżnieniem, występując o nadanie Tobie tytułu "Członka Honorowego PTTK".

Brutalna śmierć przerwała pasmo Twojego życia, nie licząc się z nami i z zadaniami, jakie nam pozostały do realizacji wspólnych celów. Składam więc na ręce Twoich najbliższych serdeczne podziękowania za zgodę na tolerowanie Twojej pracy w naszym Towarzystwie, ale składam również w imieniu tego Towarzystwa szczerze kondolencje z faktu Twego odejścia na zawsze.

CZEŚĆ TWOJEJ PAMIĘCI!
Przodownikowi Turystyki Motorowej
Przewodnikowi Terenowy
Prezesie Zarządu Wojewódzkiego PTTK

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański

Współpraca: Grażyna Bartel

Marzena Sulecka

"Biuletyn Przewodnicki"- ZW PTTK Włocławek, ul. Dubois 1
tel.412-80. Druk WDK Włocławek. Zezwolenie GUKPiW Warszawa
GP.II-441/ 1541 / 1985 r. Nakład 150 egz. Format A-4